

Katowice, 10 marca 2021 r.

RECENZJA

pracy doktorskiej Pana **mgr. Marka Świdra**, opatrzona tytułem: *Szkoła zapisana w pamięci absolwentów I LO im. Eugeniusza Romera w Rabce Zdroju. Studium historyczno-etnograficzne*; przygotowanej pod naukową opieką **Pani Prof. dr hab. Marii Marty Urlińskiej**. Funkcje **Promotor pomocniczej** pełniła **p. Dr hab. Beata Topij-Stempińska**.

Dysertacja instytucjonalnie przewidziana jest do obrony w Akademii *Ignatianum* w Krakowie; Kraków 2021, praca liczy sobie 345 stron komputeropisu.

*

W oparciu o decyzje Rady d/s Stopni Naukowych Akademii *Ignatianum* w Krakowie (pismo *Ojca Prof. dr hab. Tomasza Homy, SJ*; z dnia 17 lutego b.r.) zlecające mojej osobie przygotowanie stosownej oceny nadesłanej dysertacji, zapoznałem się szczegółowo z tekstem przewidzianej do obrony pracy awansowej kandydata. Już - zaledwie pobieżna a więc wstępna – ocena dysertacji nasuwa, ze wszech miar ogólną aprobatę co do ogólnych walorów podjętego przez Doktoranta przedsięwzięcia naukowego o implikacjach naukowo- poznawczych, ale również praktyczno- społecznych eksplikowanego zagadnienia. Opinię sporządziłem w oparciu o własne spostrzeżenia, które pozwalam sobie przedstawić Radzie d/s Stopni Naukowych Akademii, *Doktorantów* oraz oczywiście *Pani Promotor*, w zaproponowanej przeze mnie *autorskiej* kolejności w ogólnym schemacie (jak niżej) przedłożonej oceny recenzyjnej.

*

1. Naukowym obowiązkiem humanisty – jak i każdego liberalnego wychowawcy – praktyka i teoretyka – jest stałe przekładanie pewnych historycznych faktów, osobistych doznań, na język zagadnień ogólnych rzetelnych sformułowań posiadających określone znaczenie a zarazem kształtujących wyobraźnię naukowo- badawczą rzecznika kilku dyscyplin /subdyscyplin w rodzinie nauk społecznych.

Historia myśli społecznej (w tym socjopedagogicznej) obejmuje długi okres rozwoju poglądów dotyczących społecznego współżycia ludzi i tworzenia się społeczeństwa. Jego ostatnią fazę stanowi wyodrębnienie się poszczególnych dyscyplin naukowych. Pedagodzy, podobnie jak i reprezentanci innych dyscyplin włączając pewne elementy historii rozwoju instytucji szkolnych, począwszy od wiedzy ludowej, wiedzy potocznej, aż po tendencje rozwojowe prowadzące ku instytucjonalizacji poszczególnych nauk, pragnęli zasygnalizować

różnorodność postaci i funkcji, jakie w długich dziejach pełniła myśl społeczna. To właśnie wychowanie, kształcenie, nauczanie czy to etnograficzny opis różnych instytucji oświatowo-socjalizacyjnych budzić poczęły z czasem duże zainteresowanie narodu, społeczeństwa (Por. Mills, 1959, s. 188; Aptheker, 1968, s. 119; Radziewicz-Winnicki, 2008, s. 32-38). Ów specyficzny namysł, któremu zawsze towarzyszy pewna zaduma, w opinii Antoniny Kłosowskiej – w zależności od stopnia rozwoju społecznego i typu reprezentowanej przez daną społeczność kultury – zawierał się ongiś w mitach czy zabobonach, znajdując ostatecznie swój wyraz w upowszechnieniu danej normy i zaleceniach moralnych, licznych przysłowiach *sumujących* doświadczenia, tzw. *ludowej mądrości*. Myśli te wyrażane są w systemach filozoficznych, dygresjach historycznych opisów czy traktatach prawno- społecznych, zaleceniach wychowawczych, itp. Dojrzewając ewolucyjnie do samowiedzy, przybierały formy rozpraw z filozofii społecznej i społecznej technologii, aby wreszcie, odkrywając własną specyficzną swoistość, strukturę oraz odrębność, uznać je było można za określoną dyscyplinę naukową. Fakt włączenia – choćby tylko w nader skromnym wymiarze – elementów historii rozwoju myśli społecznej do programu nauczania danej dziedziny nauki (w naszym przypadku pedagogiki) może przyczynić się do bardziej właściwego określania zasad jej badania i akademickiej prezentacji (Por. Kłosowska, 1975, s. 5-7). Dla pedagogów będzie to m.in. przesłedzenie w zarysie historii rozwoju różnych form wychowania, kształcenia, opieki, pomocy, spontanicznej początkowo działalności, ale później bardziej zorganizowanej i systematycznie prowadzonej przez kolejne pokolenia. to jednocześnie szeroko pojęty proces wrastania wychowanka w daną społeczność i jego uczestnictwo społeczne. Przebiegało oni w postaci spontanicznych procesów wychowawczych w rodzinie i grupach rówieśniczych, przyjmując już w okresie późniejszym – postać zformalizowaną, najczęściej szkolną. Nawet skromne nawiązanie do wątków z przeszłości ma swój realny sens. Poprzez historyczną świadomość, a innymi słowy poprzez samowiedzę historyczną uzyskujemy własną tożsamość, możemy mówić o człowieczeństwie i ciągłości trwania historycznego świata wartości (Wołoszyn, 2004, s. 74-75).

Autor niniejszego opracowania – p. Marek Świder – podjął się próby uzyskania odpowiedzi na szereg pytań dopełnienia oscylujących wobec głównego zagadnienia jakim pozostaje niniejsza wizja analizowana *ex post* byłych absolwentów Liceum im. E. Romera w Rabce Zdroju /.../ *Jak absolwenci Liceum im. Eugeniusza Romera w Rabce-Zdroju wspominają lata spędzone w tej szkole, co im szczególnie utkwilo w pamięci w związku z pobytem w placówce, które elementy konstytuujące szkołę są w tych wspomnieniach obecne i uznane przez nich jako najważniejsze?* Uzasadnieniem podjęcia w dysertacji tej problematyki jest próba zderzenia licznych opracowań teoretycznych ze swoistego rodzaju

pragmatyką dotyczącą szkoły. Autorzy wspomnień o szkole w swoich narracjach budują wizerunek szkoły, co prawda daleko subiektywny, lecz szczerzy, i w ich odczuciu prawdziwy. Po latach mówią o tym, co i kto w szkole był dla nich znaczący. Takie spojrzenie z dystansem może być inspiracją do podjęcia szerszych badań pedagogicznych, poświęconych zachowaniu szkoły w pamięci jej absolwentów.

Drugi argument przeprowadzenia analizy wynika bezpośrednio z zapotrzebowania praktyki pedagogicznej. W bardzo bogatym zakresie publikacji naukowych można znaleźć stosunkowo niewielką liczbę analiz pedagogicznych, uwzględniających pamięć szkoły obecną w narracjach byłych uczniów.

Trzecim powodem podjęcia tego tematu jest fakt braku opracowań dotyczących historii tej konkretnej szkoły, która została założona w 1924 roku i niedługo będzie obchodzić swoje stulecie istnienia. Przez ten czas wiele się wydarzyło w zakresie organizacji i funkcjonowania oświaty, a także w zakresie przemian społecznych i politycznych, zarówno w skali ogólnopolskiej, jak i środowisku lokalnym. Ta długa i bogata historia Liceum może stanowić podstawę do przeprowadzenia wielopłaszczyznowych badań zarówno w ujęciu historycznym, jak i pedagogicznym. Analizując kontekst historyczny badanego środowiska, autor poświęcił znaczną uwagę podmiotom oraz przywołanym faktom historycznym, pojawiającym się w narracjach absolwentów. Analiza ta nie ma charakteru monografii szkoły, a skupia się na uwypukleniu postaci i faktów z historii szkoły, które były znaczące dla osób kiedyś pobierających naukę w tej placówce. Opis historyczny Liceum jest stosunkowo obszerny, bowiem zamiarem autora było przybliżenie jego bogatej historii, w której ułokowane zostały wspomnienia uczniów” (Świder, 2001, s. 5).

Równocześnie przywołuje Autor do humanistyki pojęcie/ zagadnienie *pamięci społecznej*, które – według interpretacji wyjątkowo autorytatywnych wieloletnich analiz Barbary Szackiej – stanowi ono /.../ zespół wyobrażeń o przeszłości grupy, a także wszystkie postaci i wydarzenia z tej przeszłości, które są w najróżniejszy sposób upamiętniane, to również rozmaite formy tego upamiętniania. Oczywiście tego, co zdarzyło się przed stu laty czy jeszcze dawniej w kraju, regionie czy rodzinie, ludzie nie <pamiętają> tak, jak pamiętają to, co zdarzyło się w ich życiu przed kilku laty czy przed kilkoma dniami. Oni o tym skądś <wiedzą>. Ponieważ jednak ta „wiedza” odnosi się do przeszłości, o której zazwyczaj informuje nas nasza pamięć, usprawiedliwione i użyteczne jest określenie jej mianem <pamięci>, aczkolwiek sens tego określenia jest poniekąd metaforyczny.

Pozostaje pytanie, co czyni ową pamięć pamięcią społeczną. To, że stanowi ona zbiór wyobrażeń o przeszłości grupy, jest czynnikiem podstawowym, ale nie jedynym. W literaturze przedmiotu wskazuje się dodatkowe elementy, które nadają jej charakter społeczny. Zwraca się uwagę, że znaczna część treści tej pamięci odnosi się do uczestnictwa w różnych grupach społecznych i jest wspólna ich członkom (Fentress, Wickham, 1992). Treści te podlegają nieustannej selekcji, interpretacji i reinterpretacji, które są uwarunkowane społecznie. Między innymi dlatego, że kontaktując się z przeszłością możemy to czynić jedynie posługując się kategoriami i schematami właściwymi naszej kulturze, która jest tworem zbiorowym (Burke, 1989). W rezultacie mamy do czynienia z zinstytucjonalizowanym pamiętaniem i zapominaniem jako rodzajami aktywności społecznej, a treść pamięci jest społeczna o tyle, o ile wywodzi się ze społecznego doświadczenia i jest przekazywana w toku międzyosobowej komunikacji. Ludzie zbiorowo tworzą zintegrowane <wspólne noty pamięci>, w ramach których funkcjonują” (Middleton, Edwards, 1990; Szacka, 2000, s. 52).

Interesujące, tak sędzę pozostawać będą relacje między tak interpretowaną przez uczonej *pamięcią* społeczną a *historią*, postrzeganą jako *stricte* określoną dziedziną naukową. Nie ulega przecież jakiegokolwiek wątpliwości że właśnie historia jest jedną z podstawowych form społecznej pamięci o przeszłości ukształtowaną w społeczeństwie o danej – dającej się zaszeregować – kulturze. Tworzy bowiem normy postępowania badawczego reprezentatywne dla badacza historyka. Czynnikiem ważnym jest wpływ na eksploratora historyka dwóch *namiętności* i jest on bowiem zarówno wytworem/ spadkobiercą swego czasu społecznego, swojego kraju, jego społeczeństwa; jak i zawodowym członkiem profesjonalnej kooptacji, która ustala normy zawodowej – w zamierzeniu rzetelnej, prawdziwej i trafnej – poprawności działań osoby prowadzącej opis (zapis) o intencjach uogólniających. Owe wpływy nie pozostają niestety bez wpływu na zainteresowania określonym aspektem badań, hierarchię ważności podejmowanych kwestii, własną – często podświadomą – (niestety) perspektywę oglądu mienionej rzeczywistości stanowiącej perspektywę jej/ jego penetracji. Rodzą – jakże często – owe fakty, liczne animozje i starcia, sprzeczności wśród grona wielu autorów (casus: *Jedwabne*). Jeśli uda się je przewyciężyć, ponownie nawiązując do słów Autorki poprzednio już cytowanych sformułowań, to może się nagle okazać, że opracowane dzieło o intencji historycznej jest wprawdzie naukowe ale nikogo ono nie interesuje, bądź to podporządkowane pozostaje emocjonalnie zabarwieniu regułom *rzządzającym się* w obszarze pamięci społecznej o niesłusznie jednowymiarowym symbolu wartości szczególnie ważnych dla np. legitymizacji współczesnych działań określonej formacji rządzącej w danym państwie. Najczęściej poza *gabinetem* człowieka nauki, w zasadzie prawie nigdy nie spotykam się z relacją historyczną egzemplifikującą prawdziwą naukę, ale z pamięcią społeczną, to zaś potocznie nazwiemy tylko *edukacją historyczną* (także indokryncją), która jest *de facto* prezentystycznym (w zastosowanej i przyjętej konwencji) nasyconą często emocjami epicką powieścią (Por. Szacka, 2000, s. 53).

Sumując powyższe, nieco *przydługie* dywagacje, stwierdzam, iż zgodnie z przyjętymi założeniami metodologicznymi przez Doktoranta, starającego się również dostrzec *wyjściowy* dylemat: czym jest i czym może być pamięć w dobie demokracji oraz na czym polegałaby w Jego autorskim programie demokratyzacja *pamięci zbiorowej* absolwentów poddanej monograficznym eksploracjom znanej nie tylko w regionie licealnej placówki edukacyjnej?, wyraźnie dostrzegam wolę (przekonanie), iż powinna zawierać ona nie tylko określona treść ale również określoną (aprobowaną przez badacza) formę/ sposób/ tryb wyrażania własnych przekonań odnoszących się do przeszłości.

W moim przekonaniu publikacja powyższa zasługuje na nie tylko regionalne zainteresowanie tudzież popularyzację. **Już na wstępie prowadzonych analiz opowiadam się za przyjęciem niniejszej dysertacji przez Radę Dyscypliny Pedagogika w Akademii Ignacjanum w Krakowie.**

2. W ramach przyjętych przez Doktoranta – **Pana mgr. Marka Świdra** – funkcjonalnych zasad podziału treści, składa się ona ze *Wstępu*, czterech rozdziałów, *Zakończenia*, wykazów: fotografii, dokumentów, źródeł rękopiśmienniczych i drukowanych, zasobów internetowych oraz aneksów. Bibliografię (s. 301-317), ponad 300 książek, rozpraw i artykułów dołączono bardzo poprawie w klasycznym wykazie. Poniżej dołączam szczegółowy opis treści niniejszego opracowania awansowego.

Spis treści

WSTĘP	4
Rozdział I Teoretyczny kontekst badań	13
1.1. Elementy konstytuujące szkołę	13
1.2. Szkoła jako podmiot badań naukowych	78
1.3. Pamięć miejsca, pamięć szkoły	94
Rozdział II Podstawy metodologiczne badań własnych	102
2.1. Szkoła w badaniach historycznych i etnograficznych	102
2.2. Przedmiot i cel badań oraz problemy badawcze	111
2.3. Schemat badań, metoda i techniki badawcze	117
2.4. Organizacja i przebieg badań	122
Rozdział III Kontekst historyczny badanego środowiska	128
3.1. Historia miejscowości	128
3.2. Gimnazjum Prywatne dr. J. Wieczorkowskiego (1924-1939)	142
3.3. Odbudowa szkoły po wojnie (1945-1950)	161
3.4. Powstanie Liceum Ogólnokształcącego (1950-1961)	189
3.5. Działalność LO im. E. Romera w latach 1961-1999	204
3.6. Szkoła wobec kolejnych reform oświatowych (1999-2010)	223
Rozdział IV Liceum Romera w narracjach absolwentów	234
4.1. Kategoria pierwsza – szkoła działająca w środowisku	236
4.2. Kategoria druga – strategie	237
4.3. Kategoria trzecia – struktura	247
4.4. Kategoria czwarta – relacje	251
4.5. Kategoria piąta – wartości	266

4.6. Wnioski z przeprowadzonych badań	277
<i>Zakończenie</i>	286
WYKAZ FOTOGRAFII	293
WYKAZ DOKUMENTÓW	296
ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I DRUKOWANE	297
OPRACOWANIA	301
ZASOBY INTERNETOWE	317
Aneks	319

Przechodząc do osobistej percepcji dysertacji po jej dokładnym przytoczeniu (z pewnością zabarwionej subiektywizmem opiniodawcy), stwierdzam, iż w moim przekonaniu analizy Autora są trafne, rzetelne i nie nastroczają jakichkolwiek wątpliwości co do przyjętych założeń metodologicznych jak i bazy informacyjnej pracy bardzo dokładnie opisanej w rozdziale drugim (*Podstawy metodologiczne badań własnych*). Ta bardzo istotna uwaga, bowiem (w szerszym wymiarze) we współczesnej antropologii zaszły gruntowne zmiany zarówno w refleksji teoretycznej jak i metodologii. Na przykład współczesna *autoetnografia* jest już nurtem, który najwyraźniej ukazuje charakter tych przemian i ich efekty. Podając tezę Kirstena Hastrup, jestem jak ów badacz bez reszty przekonany, że /.../ nie istnieje żadne doświadczenie poza doświadczającym przedmiotem – ześrodkowanym <ja>” (Hastrup, 2008, s. 93-94; Podaje: Kaniowska, 2017, s. 6). A więc najlepszym narzędziem *hermeneutycznym* pozostaje zatem odczuwający i autorefleksyjny badacz. Jeśli eksploruje on tzw. „obcy świat” może wychwycić to co w związku z jego obecnością jest dla badanych inne, nie-swojskie, nie tak – oczywiste. Może dzięki temu – zdaniem Katarzyny Kalinowskiej – może dogłębnie zrozumieć to, co różnicuje zastane praktyki, a co jest unikalnym sednem lustrowanego doświadczenia, dystynkcją w stylach życia, itp. Natomiast kiedy badacz analizuje/ eksploruje tzw. „własny swój świat”, różnicę dostrzega on w zmianie jaką ona **jest** (lub też **nie jest**), kierując się również ku emocjom i przeżywaniu. Zatem współczesna świadomość metodologiczna reprezentantów nauk społecznych o orientacji jakościowej, nie pozwala im ignorować ważkiej roli badacza jako konkretnej osoby będącej uczestnikiem wydarzeń z analizowanej przeszłości (Zob. Kalinowska, 2017, s. 13-14). Jednym słowem rola etnografii, autoetnografii, analiz autobiograficznych wszystkich prowadzonych penetracji naukowych

przez Doktoranta była niezbędna w wytwarzaniu wiedzy historyczno- antropologicznej¹. Zasygnalizowane dyscypliny/ subdyscypliny, metody poszerzają naszą wiedzę ogólną i świadomość metodologiczną oraz partycypację badacza w przestrzeni społecznej badań i analizowanej grupy, a także rejestracji wydarzeń etnograficznych (Zob. Songin-Mokrzan, 2017, s. 56-57). Zarysowano również w opracowaniu, aczkolwiek *nie wprost* problematykę kształtowania na terenie szkoły więzi lokalnej/ regionalnej, które dopiero po 1989 roku zyskały rozgłos, popularność, pobudziły inicjatywy badawcze jak i kierunki *oddolnego* sprawczego działania. Zastosowano szereg metod/ technik badawczych uprawniających bardzo do analiz jakości pracy szkoły (s. 104-111). Ich dobór nie budzi jakichkolwiek zastrzeżeń, podobnie jak i oparcie się na autorytetach spośród wielu reprezentantów nauk społecznych, których nazwiska bardzo często pojawiają się w literaturze przedmiotu. W wyniku prowadzonych badań i syntetycznych analiz *rodzi* się historia szkoły wyłaniając się z wykorzystanych dokumentów już archiwalnych, i jej wizerunek, który pozostaje w pamięci byłych uczniów, taki właśnie, jaki konstruują oni we własnych (osobistych) narracjach. Szczegółowo omówiono schemat stosowanej eksploracji jak i stosowane metody/ techniki badawcze². Podkreślam przy tym omówioną poprawność merytoryczną zastosowanej procedury. Na ów walor *metodologiczny* monografii autorstwa Doktoranta (pomimo wyraźnie *jakościowego* charakteru penetracji badawczych) wpływa również opis pewnych cech relatywnych sugerowanych (za P. Łozarsfeldem i H. Henzelem, 1961) – a więc dziś podstawowej i klasycznej lektury socjologicznej, ujętych przez Autora w trzy kategorie. Pierwsza, to własność porównawcza wytypowanych jednostek/ osobowości, tj. takie, które polegają na przypisaniu komuś pewnej własności (np. jest inteligentny, najstarszy w grupie itp.) w trybie *ex post*. Drugą stanowią własności relacyjne tych osób, tzn. ujmują one określony typ wzajemnych zależności i powiązań, a najogólniej idzie o trwałe, bądź względnie trwałe relacje pomiędzy *individuum* a

¹ Świadomość narodową, regionalną, które w pracy doktorskiej pojawiają się na drugim tle analiz, stają się one wówczas jednym z nurtów procesu socjalizacji, poprzez kulturę symboliczną przy pomocy najstarszego i najbardziej uniwersalnego sposobu/ trybu jakim jest egzystujący system oświaty. Właśnie przestrzeń szkoły poprzez instrumentalne traktowanie kultury zapewnia sobie dopływ członków (nauczycieli) odpowiednio wykwalifikowanych zarówno do pełnienia różnych zadań praktycznych, jak i wyposażonych w wiedzę i doświadczenie niezbędne dla integracji narodowej czy regionalnej (Kłosowska, 1981; Sołdra-Gwiżdż, 1992, s. 6).

² Oczywiście takie pojęcia jak: metoda, procedura, technika traktuję w niniejszej recenzji jako równoważne, używając nomenklaturę pojęciową Stefana Nowaka. Na co dzień stale pozostają wierny zaproponowanym przed laty rozstrzygnięciom przez Profesora Stefana Nowaka (Zob. Nowak, 1965, s. 13-14), który uznaje metodę naukową za określony i powtarzalny sposób zdobywania pewnego typu informacji o rzeczywistości, niezbędnych do rozwiązywania danego problemu badawczego (empirycznego). Podczas takiej interpretacji pojęcia <metoda>, <procedura>, <technika> traktowane są często zamiennie.

środowiskiem/ otoczeniem społecznym³, wyznaczającym szersze tło społeczne. Trzecia wreszcie kategoria cech kontekstowych, charakteryzuje zaledwie kontekst osoby badanej/ opisaney poprzez jej ogólne uwikłania/ powiązania z danym otoczeniem. Jeśli powiemy, iż badany jest mieszkańcem Łodzi, to tylko oznaczać może, iż mieszka on/ jest osiedlony aktualnie w mieście o liczebności ogólnie 500.000 do 1.000.000 mieszkańców. Ponadto badacz niczego więcej się nie dowiaduje o bezpośrednim otoczeniu jednostki (Por. Nowak, 1970, s. 39).

W opisanych i przytoczonych w pracy badaniach historyczno- pedagogicznych zastosowano wiele elementów typowych dla monograficznego nadania określonego układu społecznego. Nie polegały one na specyficznych, metodach badawczych, lecz – co staje się szczególnie widoczne w świetle zebranych wyników – na specjalnym sposobie organizowania danych społecznych, tak aby jednocześnie podkreślić jednolity charakter badanego układu społecznego. Unikano formułowania szerszych wniosków i zależności o charakterze stricte przyczynowym powstałych przecież wyłącznie na bazie analiz nieparametrycznych. Analizowano aktualne wspomnienia pojedynczych absolwentów bądź liczniejszych grup byłych uczniów, w kategoriach ich społecznej struktury, mając na uwadze wzajemne zależności tej struktury i zachodzące w niej (analizowane *ex post*) społeczne oddziaływania.

Jak widać, na podstawie pomyślnych rezultatów, że większa liczbę dokumentów biograficznych można dokonać triangulacji perspektyw, czyli poddać społecznej obiektywizacji indywidualne procesy nadawania znaczeń poszczególnym doświadczeniom i działaniom. Dokument biograficzny dany jest za pomocą systemu znaków i symboli, z których najważniejszy jest język. Ma on charakter indeksykalny (faktory/ wskaźniki) określając co z doświadczeń życiowych zostało zobiektywizowane, zachowane i zgromadzone oraz co zostało odrzucone i zapomniane w ludzkiej *ulotnej* pamięci.

Głęboko ufam, że w przypadku pomyślnego przebiegu obrony dysertacji, można byłoby nadać *Kandydatowi* pierwszy stopień naukowy.

3. Sama dysertacja, jej rezultaty, procedura badań i prowadzonych analiz, wiarygodnie, przygotowanie studium z zakresu analiz pamięci społecznej, kształtowania się więzi/ świadomości regionalnej i lokalnej nabytych w środowisku szkolnym⁴ jednoznacznie sugeruje,

³ Stefan Nowak podaje, w tym kontekście, że kolor skóry jest absolutną cechą człowieka, ale jego przynależność do kasty (bądź partii, kolorowych jest (i pozostaje) cechą relacyjną, polegającą na określonym zespole przekonań i utrwalanych systemach prawnych (Nowak 1970, s. 36-39).

⁴ Na tle stale obecnie obserwowanej *asymetrii* szkoły i środowiska lokalnego.

iż z powodzeniem mogłaby ona ukazać się drukiem w Wydawnictwie naukowym/ popularno-naukowym, pod egidą Autorstwa np. Pani Promotor oraz Doktoranta. W takiej sytuacji sugerowałbym poszerzyć pewne informacje natury teoretycznej, o których wspominałem w opinii recenzyjnej w p. 1-2. Ponadto w rozdziale metodologicznym przytoczyłbym informacje o stosowanej – ze wszech miar poprawnie – metodzie badań jakim pozostaje od lat analiza treści, w tym przypadku naukowej literatury przedmiotu. Jest to metoda, którą do humanistyki wprowadzili na szerszą skalę B. Berelson oraz H. Lasswell, w latach czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Jest ona bardzo popularna w naukach społecznych bardzo często (głównie w literaturoznawstwie, socjolingwistyce, socjologii i politologii) polegająca m. in., na ustaleniu właściwości występujących w przekazach komunikacyjnych pomiędzy nadawcą a odbiorcą, ale również opisu społeczno- kulturowego. Innymi słowy – stosując się do nomenklatury pojęciowej Doktorantki będzie nią technika służąca do obiektywnego, systematycznego i ilościowego opisu jawnej treści zawartości przekazu (*Content Analysis in Communication Research*, 1952). *Nota bene* reprezentanci pedagogiki z reguły – żeby nie powiedzieć nagminnie - pomijają opis powyższej metody zajmującej pierwszo- planowe miejsce na przykład w studiach socjologicznych.

Oczywiście nie są to w żadnym przypadku bezwzględne zalecenia lecz zaledwie propozycje (sugestie) do ewentualnego rozważenia przez Autora/ Autorów.

Godzi się również nadmienić, iż powyższe opracowanie jest dziełem reprezentanta świata *praktyki*, którego koncepcje są bardzo interesujące m.in., z zakresu pozycji nauki jako dobra w systemie wartości reprezentowanych przez nauczycieli akademickich. Różnice (jak przed laty pisała Salomea Kowalewska) w odniesieniu do wartości nauki będą miały związek z góry wyznaczonej współpracy świata nauki i praktyki. Nie dzielą ich bowiem jakiegokolwiek wymierne granice, dzieli brak zainteresowania wartościami cenionymi przez każdą z grup nie ofiarujących sobie wzajemnie różnych dóbr (Kowalewska, 1981, s. 7). Dysertacja, którą poddałem ocenie powinna ułatwić orientację o możliwościach pomyślnego współdziałania.

*

Przedstawiona dysertacja stanowi oryginalne⁵ opracowanie stanowi niezaprzeczalny wkład Pani Promotor, Promotor Pomocniczej oraz Doktoranta w poszerzanie nowych pól badawczych we współczesnej pedagogice, jak i innych subdyscyplinach całej rodziny nauk

⁵ Jej walor podnosi w prowadzonej narracji wizerunek nadany przed Doktoranta o zabarwieniu nawiązującym do *staropolskiej biografistyki*. Znajdujemy w pracy *literackie* portrety szkolnych osobistości na przestrzeni jej dziejów. Nie odnajduję w opracowaniu (poza okresem okupacyjnym) żadnego portretu osoby, o której to nie dałoby się pomyśleć bez szacunku Autor pozostaje wierny zamierzonemu celowi ogólnemu, który artykułuje na wstępie.

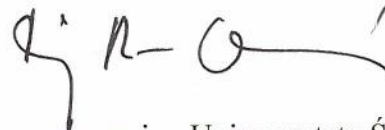
społecznych. W moim przekonaniu reprezentowana samoświadomość metodologiczna przez Kandydata p. **mgr. Marka Świdra** oraz przyjęte źródła informacji spełniają oczekiwania większości reprezentantów współczesnej pedagogiki dla których integracja/ spójność metodologii nauk społecznych ze stosowanym warsztatem badawczym wydaje się być przyzwalająca na dopuszczenie niniejszego wniosku do dalszych etapów postępowania we wszczętej procedurze.

Zaprezentowany typ badań i analiz z powodzeniem może zostać zakwalifikowany również do badań historycznych.

Pan **Mgr Marek ŚWIDER** spełnia więc – w mojej ocenie – warunki określone w Ustawie o tytule naukowym i stopniach naukowych z dnia 14 marca 2003 r., wraz z uzupełnieniami zawartymi w Ustawie z dnia 27 lipca 2005 r., Prawo o szkolnictwie wyższym oraz nowelizacja ustawy z dnia 18 marca 2011 r., jak również Ustawie o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki Dz. U. z 2017 r., poz. 1789 ust. 2 i 3 Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r., Przepisy wprowadzające Ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r., poz. 1669). Opowiadam się za przyjęciem dysertacji i dopuszczeniem Kandydata do dalszych etapów wszczętego przewodu doktorskiego.

Wiarygodność powyższego oświadczenia sygnuję własnoręcznym podpisem.

/-/ Andrzej Radziewicz-Winnicki



profesor zwyczajny Uniwersytetu Śląskiego
oraz Uniwersytetu Zielonogórskiego, *emeritus*